

Warszawa dnia 22. Grudnia 1830.

PATRYOTA

Otwarcie Seymu miało nastąpić dnia 21 b. m. i w tym dniu spodziewały się izby, że Dyktator złoży swą władzę Seymowi. Ale konstituowanie się izby poselskiej w dniu 18 i wybranie marszałka przyspieszyło koniec Dyktatury. Mąż tyle tęgości charakteru posiadający, ile przywiązujący wagi do danego narodowi słowa, nie chciał rzucić ani cienia wątpliwości, że przyrzeczenia nie dotrzyma. Izba zaś konstituując się, rozumiała, że nie narazi jego uczucia honoru, i rozeszła się w oczekiwaniu otwarcia Seymu na dniu 21. Z tém wszystkiem ten krok jej pociągnął za sobą bezpośrednio złożenie Dyktatury. Prawdę nadewszystko szanując, wyznajmy, że wiadomość ta zasmuciła serca osób, zarówno kochających ojczyznę, jak uwielbiających osobę Dyktatora. Przeraziła nawet, tym bardziej, iż się rozeszły pogłoski, że pospólstwo korzystając z wypuszczenia władzy z silnej ręki, zamyslało mięszać spokój publiczny. Nie wiemy, jak dalece te pogłoski były zasadne; to pewna że niezwłocznie po uwiadomieniu o złożeniu władzy najwyższej i naczelnego dowództwa przydującego w Senacie, marszałka sejmu i rządu tymczasowego, oraz publiczności, ustanowioną została Rada wojenna tak dla utrzymania spokoju w stolicy, jak dla uchwycenia stery władzy wojskowej, tak ważnej w terażniejszych okolicznościach. Dzisiaj sądzić możemy, że ani Izby, ani Dyktator nie mogą sobie czynić żadnego wyrzutu ze swoich postępów, gdyż tylko nieudeterminowanie różnicy między konstituowaniem się izby, a otwarciem Seymu mogło dać powód do nieporozumienia. Byłto niemal konieczny skutek naszej rewolucyi, która bardzo naturalnie wywróciwszy artykuły oznaczające stosunek władzy z sejmem, zostawiła bez oznaczenia formy, pierwsze kroki na nowo organizującego się sejmu. W takim stanie rzeeczy izby przyspieszyły pierwsze posiedzenie sejmowe, i przez wzgląd na nagłość okoliczności, zgromadziły się dnia 20, ażeby powrócić władzę dyktatorską Jeneralowi Chłopi-
ckiemu. Posiedzenie ich, a szczególniej izby poselskiej, które trwało od godziny 8 z rana do 8 wieczorem, na którem kilkudziesiąt mowców głośy zabierało,

które złało władzę najwyższą na Jenerała Chłopickiego, na którym PP. Barzykowski, Ledóchowski i Swidziński z uczuciem prawdziwie republikańskiem przekonanie swoje dla dobra oyczyzny poświęcili, na którym ich i wielu inych członków glosy liczne zgromadzenie arbitrów do lez wzruszały, na którym żegnali wolność, aby tylko mieć oyczyznę, na którym wymowa i cnoty obywatelskie marszałka, i wszystkie przymioty reprezentantów téj części narodu Polskiego w najpiękniejszym zaiasnialy świetle, o którym reprezentant i zastępca ministra Lelewel powiedział, że nie jest tego rodzaju, izby na niem wolne zdanie przystawało wynurzać, posiedzenie ze wszech miar najważniejsze, godne iest oddzielnego i dokładnego opisu. W tém piemku musimy przestać tylko na ogólnym onego rysie: Marszałek wniósł na niem dwie propozycje; jedną względem odczytania protokołu posiedzenia poprzedzającego, który też odczytany i przez wszystkich reprezentantów podpisany został; drugą względem nadania władzy Dyktatorskiej jenerałowi Chłopickiemu. Podług tego projektu otrzymał wódz, zaufanie całego narodu posiadający najwyższą i najrozsądniejszą władzę, bez żadnej odpowiedzialności. Władza ta kończy się, albo gdy ją sam złoży, albo gdy deputacja sejmowa nowy uczyni wybór władzy najwyższej. Deputacja ta według projektu składać się miała z Prezydującego w Senacie, dwóch Senatorów przez niego wybranych, z marszałka i trzech członków izby poselskiej. Nie zdawało się większości zgromadzonych reprezentantów, izby wybór deputacji nie miał zależeć od izb i w tym celu posłaną została deputacja do jenerała Chłopickiego z propozycją, ażeby się zgodził na stosowną w projekcie zmianę. Zmiana ta w istocie nie mogłaby w żadnym razie tamować sprężystości i jednoci działań najwyższej władzy i jenerał nietylko się na nią zgodził, ale nawet ażeby okazać czystość swoich zamiarów względem oyczyzny, sam zaproponował pomnożyć liczbę członków deputacji w izbie poselskiej do ośmiu, w izbie senatorskiej do pięciu, oraz dodać w uchwale artykuł, iż w razie ubytku członków Prezydujący w izbach własnych będą mogli zapelnąć ten ubytek. Z takimi zmianami przyjętą została uchwała nadająca jenerałowi Chłopickiemu władzę Dyktatorską, większością 103 glosów przeciw jednemu. Był to głos P. Franciszka Morawskiego, który przedstawił izbie inny projekt, podług którego atrybucje władzy Królewskiej z odpowiedzialnością ministrów osobie jenerała Chłopickiego powierzone, uważał za dostateczne dla dzielnego sprawowania władzy najwyższej, głos niepodległy, który szanowny poseł Kaliski byłby zapewne poświęcił, gdyby był widział, że przez to opóźni silne pochwycenie władzy. Glosował już wtenczas, kiedy się cała izba za zmienionym projektem zdeklarowała i glosował niepodległe. Izba senatorska przyjęła uchwałę izby poselskiej jednomyślnie.

W izbie senatorskiej wybrani zostali członkami deputacyi X. Michał Radziwiłł, Pac, Gliszczyński, Wodzyński i Kochanowski; w izbie poselskiej wybór z każdego Województwa respective padł na następujących członków P. P. Morawskiego, Barzykowskiego, Swirskiego, Wiśniewskiego, Lelewela, Swidzińskiego, Franciszka Soltyka i Zwierkowskiego.

Po ukończeniu tych czynności zaprosiły połączone w Senacie izby generała Chłopickiego, ażeby osobiście odebrał powierzoną Mu władzę. Prezydujący w Senacie i Marszałek przemówili do niego zgodnością; odpowiedź Dyktatora była energiczna i zapewniająca izby, że władzy najwyższej użyje tylko dla dobra ojezyny. Długie i powszechne okrzyki: Niech żyje Dyktator! Niech żyje Polska! Niech żyje Polska wolna, niepodległa! rozległy się po sali, a lud przed zamkiem zgromadzony, nie dozwolił Dyktatorowi dojechać do mieszkania; gdy chciał wyprzeznąć konie, wysiadł i prawie na rękach zaniesiony był do domu. Ulice oświecono.

Kontrewolucyja! Kontrewolucyja! Oto zastraszający choć wielom niezrozumiany wyraz, który z ust nieuważnych do jeszcze nieuważniejszych podany, byłby na chwilę mógł zachwiać spokojność piętnując takowym dążeniem ludzi którzy jednak w przeciwstawnym niejako zostają stanowisku z dobrze zrozumianymi wyobrażeniami w tym dzikim wyrazie zawartemi. Ci których umysły mimo szperania w pomnikach przeszłych, i w teraźniejszym życiu i ruchu narodów pojąć tych wyjaśnionych i do matematycznej pewności doprowadzonych prawd życia społecznego i ludów nie mogą, którym zwrzędziła jednostronność zaćmiła możność pojmovania tegoczesnego wykształcenia ludzkości, jej dążeń, zasad i świetnych pomysłów, ci co życie sprowadzić by chcieli do mianonego porządku, ci mówię tylko są zdolni wywoływać tym nazwiskiem, i niewczesne klejąc bajki wzbudzać w nierozważnych i do powtarzania niezrozumiałych wyrazów przyzwyczajonych umysłach, niespokojność, nieufność, a tē m samem tak zgubne dla nas choć chwilowe zamieszania.

A jeżeli są tacy, co rzeczywiście mają poznanie co jest i co sprowadza Kontrewolucyja, mają takowi zapewne skryte zamiary: kontrewolucyja jest cofaniem do dawnego stanu, a któż to wywołuje lub wywołać może i chce tę ochydę podstępu, nie ci zaiste, którzy gdy większa część w zmartwiałym legła uśpieniu, w ciągłej z despotyzmem wszelkiego rodzaju walce przesładowani, męczeni, zawsze rewolucyjaie myśleli, działali: nie ci co więzienia, zagrodę używania praw politycznych, cywilnych niejako, a nie krzyże, klucze, ordery, gratyfikacje, bonifikacje i stopnie mieli udziałem, nie ci co żądają, wywołują postępu, co przysięgli, oddali się z wszystkiē m co na ziemi posiadają, rozwinięciu wzniosłych zasad rewolucyi umysłowej, moralnej i politycznej w ogóle

odradzającej się Europy, a w szczególności tej pięknej, tej wielkiej Ojczyźnie Lechitów ziemi, nie ci których świętość zasad wiecznie wspólna, i dziś jednocześnie pod chorągwie nienawistne ujarzmieli.

Czyż ten co wiecznego żąda rozbratu z upłynioną krają przeszłością, czyż ten może mieć myśl kontrrewolucyjną. — Nie zaiste, wy zaś którzy w świętym zapale uczuciem drażliwi, łatwo stać się możecie zgubnymi narzędziami w ręku ukrytych zręczniów, tylich szpetnych przystawek, tych nieszczesnych dokładek, obok wielkiego kolosu, na którym lud polski, wszyscy patryjoci chcieliby wesprzeć swoje nadzieje; pomnijcie że ci co kałają dziś każdego tym występny wyrazem, sami mogliby tylko żądać powrotu do dawnego stanu, i jeszcze oni dziś są zakryci pozorem zaprowadzenia porządku przed ciemniejszymi. Gdzież to stanowczy rewolucyjny krok uczynili. Jedni i drudzy w cofaniu się, mogą lub stracone odzyskać korzyści, lub zagarnione zachować. — Ci co mimowolnie popędem pchnięci, szukają na brzegu wartkiego potoku i jeszcze gałązki, na której niechętni postępowi zawiesićby się mogli, trudny im rozbrat z przeszłością, trudne jednym pożegnanie wygodnej wegetacji, a drugim rozłączenie zbliżające się z gruzami i ruinami rozsadanego feudalizmu, — Tam są ci oplakani cofacze, tam przyczyna momentalnego tarcia, tam prawdziwa niejedność, bo choć maskę jedności przywdziewają, nie są oni zdolni do połączenia się z postępem. Oni równają nas z czasem upłynionym, rozniecić chcieliby niezgodę, lecz iaką niezgodą może być dziś szkodliwą? nie ta co różni czasowo jedno umysły nad tą lub ową formą ruchu ogólnego o zaiste nie ta zgubiła przodków i Ojczyznę. Ci co ścigać chcieli korony lub takową frymarczyli, Targowiczanie i tym podobni, ci to zdolni prawdziwie zgubnej niezgody i przeklętej myśli Kontrrewolucyi.

A. Gurowski.

Obywatel Kuszel uzbroidł pięć tysięcy Gwardyi ruchomej, znacznieszą i jeszcze liczbę Obywatel Kuczyński. Zapal ludu do bronienia sprawy powstania, gorliwość, pospiech z iaką się cisnie w szeregi, przechodzi wszelką nadzieję. Przybywający z Piotrkowa i Częstochowy znajdnią w Warszawie obojętność w porównaniu z ruchem jaki w tamtych okolicach widzieć się daie.

Uniform dla pieszej Akademickiej Gwardyi można już widzieć litografowaną i w naturze. Składa się ona z granatowej czamary obszytej do koła amarantem. Na amarantowym kołnierzu i łapkach zachowane Akademickie dwa galony. Skorzany pas spina się na przodzie blachą ozdobioną białym orłem. Na pierśsiach po obu stronach kieszonki z ładunkami. Przy boku krótka szpada, amarantowa czapka z czarnym do koła barankiem i dwoma na nim galonami, spodnie granatowe i przy nich amarantowe pasy.

